

Mateusz Nał – Uniwersytet Śląski

## **Dlaczego wybuchają wojny? – zagrożenia dla światowego pokoju w świetle encykliki papieskiej *Fratelli tutti* oraz teorii realizmu ofensywnego Johna J. Mearsheimera**

W artykule autor bada przyczyny wybuchu wojen oraz możliwości osiągnięcia trwałego pokoju w obliczu rosnących na świecie napięć i rozwijających się konfliktów. Czyni to zestawiając ze sobą dwa odmienne podejścia: realizm ofensywny opisany przez Johna Josepha Mearsheimera oraz perspektywę papieża Franciszka wyłożoną w encyklice *Fratelli tutti*. Analiza ukazuje wyzwania, jakie stoją przed próbą zbliżenia tych dwóch z pozoru całkowicie sprzecznych teorii, jak również potencjalne korzyści wynikające z ich wzajemnego uzupełniania się.

In the article, the author examines the causes of the outbreak of wars and the possibilities of achieving lasting peace in the face of growing global tensions and emerging conflicts. This is done by comparing two different approaches: offensive realism, as described by John J. Mearsheimer, and the perspective of Pope Francis, as outlined in the encyclical *Fratelli tutti*. The analysis highlights the challenges involved in attempting to reconcile these two seemingly completely contradictory theories, as well as the potential benefits that could arise from their mutual complementarity.

### **Wstęp**

Po krótkim czasie względnego pokoju ery pozimnowojennej, w stosunkach międzynarodowych dostrzegamy gwałtowny wzrost napięć. Coraz częściej konflikty przeradzają się w bezpośrednie lub pośrednie starcia kinetyczne pomiędzy państwami lub aktorami niepaństwowymi. Konflikt zbrojny Federacji Rosyjskiej z Ukrainą to pierwsza pełnoskalowa wojna na Starym Kontynencie od 1945 roku oraz *de facto* wojna zastępcza<sup>1</sup>, w której ściera się potencjał dwóch bloków nuklearnych (NATO, Federacja Rosyjska). Ponadto w starcia w Europie, na niespotykaną od dekad skalę, zaangażowane są konwencjonalne siły zbrojne jednej ze stron. To ostatecznie dowodzi, wbrew licznie formułowanym nadziejom, że

---

<sup>1</sup> Zob. D. Karczmazyk, *Współczesne rozumienie wojen zastępczych*, „Przegląd Geopolityczny” 45 (2023), s. 138-149.

zagrożenie dużymi konfliktami zbrojnymi nie zostało oddalone raz na zawsze wraz z nadejściem ery globalizacji<sup>2</sup>.

Gdy 24 lutego 2022 roku wojna weszła w swoją obecną fazę, zarówno w świecie akademickim, jak i w debacie publicznej z wielką siłą rozgorzała dyskusja na tematy związane z szeroko pojętym bezpieczeństwem. Dlaczego wybuchają wojny? Czy da się im zapobiec? To odzywające pytania, na które od długiego czasu w usystematyzowany sposób próbowało odpowiedzieć wielu badaczy. Jedną z najbardziej wpływowych orientacji teoretycznych w badaniu stosunków międzynarodowych jest realizm<sup>3</sup>, który stara się wyjaśnić przyczyny i dynamikę konfliktów między mocarstwami.

Kościół katolicki poprzez swoje nauczanie społeczne również włącza się w debatę o wojnie i pokoju. Papież Franciszek w 2020 roku w encyklice *Fratelli tutti* poruszał te kwestie, rzucając na nie światło współczesnej perspektywy Kościoła. Niniejszy artykuł ma na celu porównanie nauczania papieża Franciszka o przyczynach wojny i możliwości zaistnienia trwałego pokoju na świecie, które zostało przedstawione w tej encyklice, z teorią realizmu ofensywnego opisaną przez Johna Josepha Mearsheimera. W tym interdyscyplinarnym podejściu autor chciałby zastanowić się także nad pytaniem: czy katolicka nauka społeczna może wnieść jakąś wartość do dziedziny nauk społecznych, jaką są stosunki międzynarodowe?

### **Realizm ofensywny**

Teorie stosunków międzynarodowych mają na celu redukcję złożoności relacji między państwami w celu lepszego ich poznania, służą także praktykom polityki międzynarodowej jako wskazówki do podejmowania korzystniejszych decyzji. Podstawową wadą tych redukcji jest ryzyko zaistnienia zbytnich uproszczeń niektórych czynników wpływających na rzeczywistość międzynarodową, a podkreślenie znaczenia innych, co prowadzi do występowania takich zdarzeń, których dana teoria nie wyjaśnia<sup>4</sup>. Zatem użyteczność każdej z nich podlega ocenie<sup>5</sup> i może ona zmieniać się w czasie wraz z pojawianiem się w historii nowych zmiennych.

Realizm ofensywny, tak jak inne realistyczne teorie stosunków międzynarodowych, ma charakter pesymistyczny. Realiści utrzymują, że konflikt między państwami jest nieunikniony, co wynika z trzech podstawowych założeń wspólnych dla ich teorii. Po pierwsze, podmiotem

---

<sup>2</sup> Zob. Franciszek, *Fratelli tutti*, 10-12.

<sup>3</sup> Por. J.J. Mearsheimer, *Tragizm polityki mocarstw*, Kraków 2019, s. 16.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 9-13.

<sup>5</sup> Zob. S. Van Evera, *Guide to Methods for Students of Political Science*, New York 1997, s. 17-21.

stosunków międzynarodowych są państwa. Po drugie, na działanie państw wpływa ich otoczenie zewnętrzne, nie zaś uwarunkowania wewnętrzne. Po trzecie, decyzje państw podyktowane są dążeniem do potęgi, która jest przedmiotem rywalizacji między nimi<sup>6</sup>. Teorie realistyczne różnią się między sobą w zakresie określania przyczyn, z powodu których państwa dążą do potęgi. W myśli realizmu klasycznego pobudką tego dążenia jest sama natura ludzka<sup>7</sup>, której uwarunkowania wpływają na państwowych decydentów. Realizm defensywny za przyczynę rywalizacji o potęgę uznaje dążenie państw do przetrwania w anarchicznej strukturze systemu międzynarodowego<sup>8</sup>, przez co jest czasem nazywany realizmem strukturalnym. Realizm ofensywny wychodzi od podobnych założeń, analogicznie uznając strukturę systemu, jak i dążenie państw do przetrwania za podstawowe przyczyny niekończącego się współzawodnictwa. Fundamentalną różnicą między dwiema ostatnimi teoriami jest kwestia sposobu realizowania przez państwa tego ich podstawowego celu. Według realizmu defensywnego państwa nie dążą do całkowitej dominacji nad rywalami, gdyż struktura systemu międzynarodowego sprzyja powstawaniu równowagi sił, którą mocarstwa starają się utrzymywać. Takie działanie znacznie minimalizuje ryzyko niekorzystnych z ich perspektywy konfrontacji, a ewentualne wojny wybuchają tylko w wyniku błędnej percepcji zagrożenia i niedokładnej kalkulacji względnej potęgi pomiędzy rywalizującymi stronami<sup>9</sup>.

Mearsheimer w swoich rozważaniach na temat struktury systemu międzynarodowego dochodzi do innych wniosków. Według teorii realizmu ofensywnego, mocarstwa nie zatrzymują się w dążeniu do potęgi, gdy uzyskają równowagę sił, a ich ostatecznym celem jest uzyskanie pozycji hegemonistycznej w systemie. Uzyskanie takiego poziomu potęgi ma je zabezpieczyć przed potencjalnymi zagrożeniami dla ich przetrwania<sup>10</sup>. Na poparcie tych tez wysuwa się pięć założeń dotyczących struktury systemu, które wzięte pod uwagę razem uzasadniają takie dążenia państw: „1) System międzynarodowy ma charakter anarchiczny. 2) Każde mocarstwo dysponuje pewnym ofensywnym potencjałem militarnym, który umożliwia mu atakowanie lub całkowite unicestwienie innych państw. 3) Żadne z państw nie ma pewności co do intencji innych państw. 4) Głównym celem mocarstw jest przetrwanie. 5) Mocarstwa zachowują się racjonalnie”<sup>11</sup>. Mearsheimer utrzymuje, że taki stan rzeczy zwiększa poziom strachu pomiędzy państwami i w efekcie sprzyja przyjmowaniu przez nie postaw ofensywnych.

<sup>6</sup> Por. J.J. Mearsheimer, *Tragizm polityki mocarstw...*, s. 20-21.

<sup>7</sup> Zob. H.J. Morgenthau, *Politics among Nations: The Struggle for Power and Peace*, New York 1973, s. 27-37.

<sup>8</sup> Zob. K.N. Waltz, *Theory of International Politics*, Berkeley 1979, s. 102-128.

<sup>9</sup> Zob. tamże, s. 161-193.

<sup>10</sup> Por. J.J. Mearsheimer, *Tragizm polityki mocarstw...*, s. 27.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 38-41.

Tym samym to właśnie strach staje się podstawowym czynnikiem sprawczym w polityce mocarstw. Nieustanny niepokój o bezpieczeństwo może zmieniać swoją intensywność, jednak nigdy nie ustaje całkowicie. Państwa silniejsze zawsze dysponują potencjalnymi motywami oraz środkami do uzyskania korzyści kosztem słabszych konkurentów, a nawet jeśli w danym momencie nie mają zamiaru podejmować działań ofensywnych, to ich groźba jest stale odczuwalna. Wobec braku jakiegoś rodzaju sprawiedliwej władzy centralnej, do której mogłyby się odwołać ofiary agresji, bezpieczeństwo państw staje się ich własnym, priorytetowym zadaniem. Współzawodnictwo staje się tym dramatyczniejsze, gdy zauważymy, że rywalizacja polityczna może prowadzić do wojny, ta zaś do całkowitego unicestwienia państw. Według realizmu ofensywnego, w tej atmosferze strachu najracjonalniejszym działaniem państw staje się zabieganie o maksymalizację swojej potęgi przy jednoczesnym zabieganiu o ograniczanie potęgi przeciwników. Według Mearsheimera, względne poczucie bezpieczeństwa daje mocarstwom tylko zdobycie pozycji hegemonu, to znaczy osiągnięcia takiego poziomu potęgi, który umożliwia im zdominowanie wszystkich innych państw w systemie<sup>12</sup>. Autor znajduje potwierdzenie swoich tez w konkretnych przykładach historycznych konfliktów na arenie międzynarodowej.

Wojna to, według Mearsheimera, tylko jedna ze strategii, których państwa używają dla zwiększania swojej potęgi. Z jego argumentacji wynika, że wbrew panującemu pogładowi ta metoda nie jest całkowicie nieopłacalna dla państw agresywnych. Co prawda wiąże się ona z cierpieniem na dużą skalę, jednak teoria realizmu ofensywnego nie zajmuje się oceną moralną postępowania państw, a jedynie ewaluacją skuteczności podejmowanych przez nie środków w celu zapewnienia sobie przetrwania. Tym samym, według realizmu, prowadzenie wojen, a także innych działań agresywnych, staje się uzasadnione, o ile sprzyja maksymalizacji potęgi<sup>13</sup>. Ta myśl jest zgodna z tezą Carla von Clausewitza, że wojny są tylko kontynuacją polityki państw z użyciem innych środków<sup>14</sup>.

Podsumowując, teoria realizmu ofensywnego upatruje przyczyn wojen w dążeniu mocarstw do maksymalizacji ich relatywnej potęgi w stosunku do swoich przeciwników. Dążenie to uzasadnione jest lękiem o bezpieczeństwo, który stale towarzyszy mocarstwom działającym w anarchicznym systemie międzynarodowym. Mearsheimer utrzymuje, że zaistnienie trwałego pokoju jest prawie niemożliwe, a wynika to ze struktury systemu międzynarodowego, która zmusza państwa do nieustannego współzawodnictwa. Jediną szansę

---

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 41-46.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 180-186.

<sup>14</sup> Por. C. von Clausewitz, *On War*, M. Howard, P. Paret, Princeton 1976, s. 87.

na zupełne wyeliminowanie wojen teoria ta upatruje w transformacji anarchicznego systemu międzynarodowego w hegemoniczny, co jednak uważa za trudne do osiągnięcia i bardzo mało prawdopodobne.

### ***Fratelli tutti***

Papież Franciszek w encyklice *Fratelli tutti* za podstawową przyczynę wybuchania konfliktów uznaje egoizm<sup>15</sup>, który przejawia się zarówno w życiu publicznym, jak i osobistym. Objawia się on między innymi przez podporządkowanie działań państw ich „krótkowzrocznym interesom gospodarczym”<sup>16</sup>, co w dalszej konsekwencji prowadzi do rodzących konflikty nierówności<sup>17</sup>. Aby podkreślić powagę współczesnej sytuacji, Franciszek cytuje za Benedyktem XVI zdanie mówiące, że globalizacja „zbliży nas, ale nie czyni braćmi”<sup>18</sup>. Sam dodaje później, że to zbliżenie tworzy globalne powiązania, przez które konflikty lokalne oddziałują na całą planetę i prowadzą do „gorszych wojen w przyszłości”<sup>19</sup>. To właśnie zjawisko papież nazywa wojną światową w kawałkach i uznaje za jedną z największych bolączek naszych czasów.

Wśród zagrożeń dla pokoju papież wymienia: wojny, zamachy i prześladowania oraz dopatruje się ich przyczyn w określonych interesach państw lub organizacji. Za pierwszą ofiarę tych działań uznaje „sam projekt braterstwa, wpisany w powołanie rodziny ludzkiej”. Te nadużycia prowadzą do nieufności na arenie międzynarodowej, a jej konsekwencją jest skupienie państw na własnej sytuacji i próba zabezpieczenia się przed zagrożeniami<sup>20</sup>. Papież krytykuje jednak próby zapewniania pokoju za pomocą odstraszenia, w tym gróźb użycia broni nuklearnej, chemicznej lub biologicznej. Sytuację bezpieczeństwa powstałą w wyniku odstraszenia nazywa „fałszywym poczuciem bezpieczeństwa” i poddaje pod wątpliwość trwałość równowagi opartej na strachu<sup>21</sup>. Ponadto Franciszek przywołuje wątpliwości, pojawiające się także w świecie akademickim, co do skuteczności odstraszenia nuklearnego we współczesnym świecie<sup>22</sup>, w którym oprócz otwartych wojen między mocarstwami zagrożeniem są także między innymi: terroryzm, konflikty asymetryczne czy bezpieczeństwo informatyczne.

<sup>15</sup> Por. Franciszek, *Fratelli tutti*, 11.

<sup>16</sup> Por. tamże, 29.

<sup>17</sup> Por. tamże, 36.

<sup>18</sup> Por. Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 19.

<sup>19</sup> Por. Franciszek, *Fratelli tutti*, 259.

<sup>20</sup> Por. tamże, 26.

<sup>21</sup> Por. tamże, 262.

<sup>22</sup> Zob. W. Wilson, *The Myth of Nuclear Deterrence*, „The Nonproliferation Review” 15,3 (2008), s. 421–439.

Papież określa zatem całkowitą eliminację broni nuklearnej jako „imperatyw moralny”, a następnie ponawia też postulat, który pojawił się już za czasów pontyfikatu Pawła VI, aby ze środków przeznaczanych na zbrojenia utworzyć światowy fundusz na rzecz wyeliminowania głodu<sup>23</sup>.

W przeciwieństwie do realistów, Franciszek uważa, że trwały pokój na świecie jest możliwy. Wychodząc od przekonania o niezbywalnej godności każdej osoby ludzkiej oraz o wspólnym przeznaczeniu dóbr<sup>24</sup>, papież wzywa do przełamania egoizmu, który skupia narody na zabieganiu tylko o swoje własne dobro. Według Franciszka, to właśnie dzięki etyce solidarności i nakierowaniu na dobro wspólne, staje się możliwe budowanie pokoju. Praca nad rozwiązywaniem konfliktów przebiegać powinna w duchu dialogu, który ma pomóc w rozpoznaniu potrzeby innych oraz służby, czyli gotowości poświęcenia swoich interesów na rzecz drugiego<sup>25</sup>. Początek tej pracy papież widzi w codziennych przemianach życia osobistego, co nazywa „rzemiosłem pokoju”, zaś działanie na rzecz pokoju na poziomie społecznym i instytucjonalnym określa jako „architekturę pokoju”. Według niego, to „rzemiosło” ma pierwszeństwo nad „architekturą”, ponieważ ramy prawne i porozumienia nie mają żadnego znaczenia bez zaangażowania osób<sup>26</sup>.

Koniecznym elementem dla utrzymania pokoju na świecie, w myśl encykliki *Fratelli tutti*, jest silna pozycja prawa międzynarodowego, które powinno być niekwestionowane i przestrzegane nie tylko wtedy, gdy jest to w interesie danego kraju<sup>27</sup>. Praworządność w relacjach międzynarodowych ma być pokojową i skuteczną alternatywą dla rozwiązywania konfliktów za pomocą działań zbrojnych. Za postulatem praworządności idzie konieczność umocnienia sprawiedliwych instytucji międzynarodowych, którym udzielona zostałaby „możliwość sankcjonowania”<sup>28</sup>. Tym sposobem miałyby zostać przezwyciężony problem braku globalnego autorytetu, zdolnego do zapewniania prymatu dobra wspólnego nad partykularnymi interesami państw narodowych i organizacji.

Podsumowując, za podstawową przyczynę wojen papież uznaje przejawy egoizmu w życiu społecznym i wypływającą z nich niesprawiedliwość. Zagrożenie potęguje wiara w „fałszywe poczucie bezpieczeństwa”, która skłania państwa do zbrojeń w celu odstraszenia potencjalnych przeciwników. Zdaniem Franciszka, trwały pokój jest możliwy, wymaga jednak

<sup>23</sup> Por. Paweł VI, *Populorum progressio*, 51.

<sup>24</sup> Por. Franciszek, *Fratelli tutti*, 124-125.

<sup>25</sup> Por. tamże, 228-229.

<sup>26</sup> Por. tamże, 231.

<sup>27</sup> Por. tamże, 257.

<sup>28</sup> Por. tamże, 172.

zmiany paradygmatu istniejącego w świecie, według którego każdy zabiega tylko o swój własny interes. Papież utwierdza w debacie na temat pokoju kategorię powszechnego międzyludzkiego braterstwa, mającą być kluczem w dążeniu do współpracy międzynarodowej. By stać na straży pokoju w świecie, w którym konflikty bywają nieuchronne<sup>29</sup>, encyklika proponuje wzmocnienie współzależności i współodpowiedzialności poprzez ustanowienie silnych, sprawiedliwie powołanych instytucji międzynarodowych, posiadających mandat wszystkich państw i możliwość sankcjonowania.

## Podsumowanie

Teoretycy stosunków międzynarodowych starają się na podstawie analizy wydarzeń historycznych opisać świat interakcji między państwami oraz rządzące nim prawa, by dzięki temu opisowi poznać rzeczywistość taką, jaka ona jest i dostosować się do niej, by łatwiej osiągać zadane sobie cele. Inaczej ma się rzecz w przypadku katolickiej nauki społecznej, której zadaniem jest wskazywanie i promowanie wypływającej z Ewangelii normy postępowania, nawet jeśli ta odbiega w znacznym stopniu od zastanej sytuacji. Widzimy to doskonale na przykładzie porównania treści encykliki *Fratelli tutti* z teorią realizmu ofensywnego. Na przykład: zarówno Mearsheimer jak i Franciszek dostrzegają, że strach jest istotnym czynnikiem wpływającym na kalkulacje państw. Podczas gdy realista przyjmuje lęk jako fundament teorii i poszukuje jego przyczyn, papież może nadać mu ocenę moralną i zaproponować taki projekt systemu międzynarodowego, który będzie w stanie go przewyciężyć. Podobnie gdy chodzi o możliwość zaistnienia na świecie trwałego pokoju, realista ofensywny, pozostając w ramach swojej metody, musi odrzucić taką ewentualność, lub uznać za mało prawdopodobną jako znacznie odbiegającą od dotychczasowych doświadczeń historycznych. W świetle katolickiej nauki społecznej można budować wizję pokojowego współistnienia państw, nawet jeśli w krótkiej perspektywie realizacja tego marzenia wydaje się być niemożliwa.

Uważam, że powyższe przykłady wyraźnie wskazują na problem, który musi się pojawić w potencjalnym dialogu między interesującymi nas dyscyplinami. Brak wspólnej płaszczyzny metodologicznej może prowadzić do wzajemnego lekceważenia dorobku obu dziedzin. Dla realisty katolicka nauka społeczna może wydawać się zbyt idealistyczna lub wręcz naiwna z powodu braku silnego zakorzenienia w analizie procesów historycznych. I *vice versa*, dla osoby zajmującej się społecznym nauczaniem Kościoła realizm jawi się jako

---

<sup>29</sup> Zob. tamże, 240.

nadmiernie deterministyczny i niebiorący pod uwagę moralnego wartościowania zjawisk. Niemniej jednak, moim zdaniem, przy właściwej współpracy te dwa z pozoru wykluczające się podejścia mogą być dla siebie bardzo ubogacające. Społeczna doktryna Kościoła mogłaby korzystać ze znaczącego dorobku teorii stosunków międzynarodowych, by na ich podstawie wypracowywać postulaty stopniowych przemian społecznych bardziej zakorzenionych w uwarunkowaniach rzeczywistości, nie tracąc przy tym jednak perspektywy ewangelicznego ideału. Z kolei badacze zajmujący się teorią stosunków międzynarodowych mogliby wyprowadzić z katolickiej nauki społecznej kategorię światowego pokoju opartego na powszechnym braterstwie jako propozycję ostatecznego celu, do którego powinna dążyć wspólnota międzynarodowa.

### **Bibliografia:**

BENEDYKT XVI, Encyklika *Caritas in veritate* (2009).

FRANCISZEK, Encyklika *Fratelli tutti* (2020).

KARCZMARZYK D., *Współczesne rozumienie wojen zastępczych*, „Przegląd Geopolityczny” 45 (2023), s. 138-149.

MEARSHEIMER J.J., *Tragizm polityki mocarstw*, tłum. P. Nowakowski, J. Sadkiewicz, Kraków 2019.

MORGENTHAU H.J., *Politics among Nations: The Struggle for Power and Peace*, New York 1973.

PAWEŁ VI, Encyklika *Populorum progressio* (1967).

VAN EVERA S., *Guide to Methods for Students of Political Science*, New York 1997.

VON CLAUSEWITZ C., *On War*, tłum. M. Howard, P. Paret, Princeton 1976.

WALTZ K.N., *Theory of International Politics*, Berkeley 1979.

WILSON W., *The Myth of Nuclear Deterrence*, „The Nonproliferation Review” 15,3 (2008), s. 421–439.